

Zbłąkany anioł

Edyta Bartosiewicz

1. Skrzydła białe jak śnieg,
lecz zamiast ku niebu,
on przed siebie chce biec, bez tchu.
Tak długo już tu na ziemi,
chce zmienić swój los,
wśród ludzi się błąka, przysiada do ich stołu.
A kiedy zapada już zmierzch,
zagląda do ich okien,
patrzy jak tulą się do siebie.
I jakaś rodzi się w nim... tęsknota.

On jednego pragnął, o jednym śnił ,
by z kimś, mógł się budzić rano.
Dla takiej chwili, gotów oddać był skrzydła u swoich ramion.
lalalala
On oddać był chciał , skrzydła u swoich ramion
za jedną z tych chwil.

2. A ile to już razy sam Bóg, do siebie go wzywał,
po stokroć tłumaczył mu,
że przecież jest aniołem wolnym od trosk bezbrzeżnie szczęśliwy
.

A On...
Jednego pragnął, o jednym śnił ,
by z kimś, mógłby się budzić rano.
Dla takiej chwili, gotów oddać był skrzydła u swoich ramion.
lalalala
On oddać był chciał , skrzydła u swoich ramion
za jedną z tych chwil.

On jednego pragnął,
o jednym śnił
zbłąkany anioł!
Co bez wahania gotów oddać był,
skrzydła u swoich ramion...
za jedną z tych chwil
za jedną z tych chwil
za jedną z tych chwil
Oddać by chciał skrzydła za jedną z tych chwil.